

Edyta Skulmowska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
Olsztyn

**„Pokolenie zdobywców”.
O intelektualnej i artystycznej drodze
Ferdynanda Goetla**

**The Generation of Conquerors.
About the Intellectual and Artistic Way
of Ferdinand Goetel**

Słowa kluczowe: górale, wędrowniki, tatrzańskie domy inteligentkie, Józef Piłsudski
Key words: highlanders, hikes, educated Tatra families, Józef Piłsudski

Ferdynand Goetel to – obok Zofii Nałkowskiej, Marii Dąbrowskiej, Romana Jaworskiego, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Juliusza Kadena Bandrowskiego, Jerzego Szaniawskiego – jeden z pisarzy zaliczanych do okresu przejściowego między Młodą Polską a dwudziestolecie międzywojennym. Wychowankowie szkoły Młodej Polski nie czuli się z nią w szczególnie sposób związani¹. Epigonów idealizmu romantycznego darzyli oni instynktownym szacunkiem, dostrzegali ich piękno etyczne, jednak buntowali się przeciwko ich wyniosłej pozie i pustym gestom. Wyróżnili się przede wszystkim jako rewolucjoniści, a w mniejszym stopniu jako spadkobiercy tradycji literackiej. Weszli do literatury z bagażem doświadczeń życiowych oraz wielkim zapasem energii i ambicji². Ich przeżyciem pokoleniowym była wojna. Wymienieni artyści nie stanowią odrębnego pokolenia. Należą raczej do czasu między epokami. Po odzyskaniu niepodległości każdy pójdzie nieco inną drogą³. Realia historyczne i polityczne, towarzyszące dojrzewaniu tego pokolenia, to oprócz wojny rewolucja w 1905 roku, kryzys bośniacki w 1908 roku, osobiste zaangażowanie w działalność lewicujących organizacji i stowarzyszeń młodzieżowych funkcjonują-

¹ Por. Z. Jarosiński, *Pokolenia literackie*. W: *Słownik literatury polskiej XX w.*, red. A. Brodzka, M. Puchalska i in. Wrocław 1992, s. 829.

² L. Fryde, *Trzy pokolenia literackie*. W: idem, *Wybór pism krytycznych*. Warszawa 1966, s. 218-219.

³ I. Sadowska, *Egzotyzm i swojszczyzna w prozie Ferdynanda Goetla z lat 1911-1939*. Kielce 2000, s. 39.

cych na terenie Galicji, edukacja odbywająca się w tajnych kółkach samokształceniowych. Wymienione tu główne czynniki scalały i formowały generację charakteryzowaną jako niecierpliwa i bezkompromisowa, a określaną mianem „pokolenia 1905 roku” lub „pokolenia przełomu”⁴.

Rok 1905 wywołał wstrząs kulturowy i społeczny. W obliczu rewolucji pojawiło się przed generacją zadanie przezwyciężenia subiektywizmu i postawy idealistycznej oraz zbliżenie do rzeczywistości. To zadanie udało się rozwiązać „pokoleniu zdobywców”. Wojna zbliżyła ich do problemów różnych środowisk społecznych, co ułatwiało im nawiązanie bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem. Bardziej uprawiali działalność literacką, aniżeli tworzyli dzieła. Posługiwali się językiem żywym i sugestywnym. Byli zwolennikami zdrowego rozsądku i uczucia oraz przeciwnikami wszelkiej – uważanej za fałsz i obłudę – idealnej nadbudowy⁵.

Charakterystyczną cechą drogi artystycznej Goetla jest „silne autobiograficzne podłoże tekstów literackich”⁶. Zwrot w stronę przeszłości stanowi znamieny element jego pisarskiej biografii wychodźcy⁷.

Goetel wielokrotnie podkreślał to, że zawsze był i czuł się Polakiem. W *Patrząc wstecz* stwierdzał, iż nie było chwili w jego życiu, by niemieckim korzeniom oraz temu, że – jak sam określił – miał w żyłach pięćdziesiąt procent niemieckiej krwi, przypisywał jakiegokolwiek znaczenie. Jego poczucie narodowe

urabiało środowisko polskie, książka, pieśń, a także i to, czym pachnie nasza ziemia, nasz chleb żytni; czym jest budząca się długo i burzliwie polska wiosna, czym posepność naszej jesieni, czym chata ze strzechą słomianą i bielonymi z niebieska ścianami.

Zaraz też dodawał:

Nie mówię tu o Wawelu, bo zbyt górne i podniosłe. Można tam roić historyczne sny, ale wrasta się w głębę (PW 19)⁸.

Wspomnienia Goetla to „wycieczka w samego siebie i w okryty mgiełką rozrzewnienia świat, który odszedł”⁹. Autor z nostalgią przywołuje czas dzieciństwa i dorostania i skrupulatnie przedstawia to wszystko, co zbudowało jego moralny kręgosłup. Ma przy tym świadomość doniosłości tych czasów, gdyż to na nie przypada proces budzenia się aspiracji niepodległościowych oraz wzmożonej aktywności patriotycznej Polaków zwieńczony odzyskaniem państwowości. Goetel należy bowiem do pokolenia, które wywalczyło wolność. Mówił o tym w *Patrząc wstecz*:

⁴ Por. ibidem, s. 55.

⁵ L. Fryde, *Wybór pism krytycznych...*, s. 216-219.

⁶ Ibidem, s. 57.

⁷ Por. R. Habielski, *Na linii czasu. Szkic o twórczości emigracyjnej Ferdynanda Goetla*. „Więź” 2004, nr 9, s. 93.

⁸ F. Goetel, *Patrząc wstecz*. Kraków 2009, s. 19. W tekście pracy stosuję następujące skróty: litery oznaczają tytuły dzieł Goetla, cyfry – numery stron. Korzystam z wydań: *Nie warto być małym*. Kraków 2009 – NBM; *Patrząc wstecz*. Kraków 2009 – PW; *Tatry*, Łomianki 2009 – T.

⁹ R. Habielski, *Na linii czasu...*, s. 93.

Jestem dzieckiem okresu, kiedy to ludzie, ich idee i zamysły ruszyły naprzód w zawrotnym tempie. Wiele spraw, które w dzieciństwie moim uchodziły za urojenie, zostało urzeczywistnionych (PW 15-16).

Śledząc koleje losu Goetla, dostrzec można pokolenie, które

za wszelką cenę chce postawić na swoim (PW 26).

W ostatnim dziele Goetla *Patrząc wstecz* (1966), widać zamiar wniknięcia w klimat epoki oraz oddania atmosfery ówczesnego życia. Wspomnienia te są próbą przedstawienia dziejów kształtowania charakteru „pokolenia zdobywców” oraz zawierają autoportret jednego z najbardziej niepokornych pisarzy. Jako reprezentant generacji

pociągniętej gwiazdą Wyspiańskiego i Żeromskiego i zadurzonego muzyką Wagnera (PW 21)

Goetel oddaje atmosferę ówczesnego życia. Na własnym przykładzie pokazuje, co uformowało pokolenie młodzieży polskiej. Nie sposób tu przecenić wpływu domu rodzinnego, bliskiego środowiska, szkół, kół samokształceniowych, wychowawczego znaczenia książek, wędrówek tatrzańskich, domów inteligenckich, wybitnych osobowości, takich jak Adam Asnyk, Jacek Malczewski, Maria Curie-Skłodowska czy Józef Piłsudski. Ważną rolę w życiu pisarza odegrała wcześniej owdowiała matka, kobieta ciężko pracująca, mądra, wyrozumiała, wspierająca poszukiwania oraz realizację dążeń i marzeń synów, rozumiejąca – szczególnie cenioną przez ubogie drobnomieszczaństwo – ideę kształcenia dzieci. Rozważając w swoim pamiętniku rolę wychowania, Goetel odnosił swoje słowa przede wszystkim do matki:

Różne są sposoby wychowania. Najlepszym jest ten, który podtrzymuje męstwo w obliczu porażki (PW 112).

Szczególne znaczenie dla ukształtowania wrażliwości artystycznej Goetla miało jednak „gniazdo najszcześniejszego dzieciństwa” (PW 20), Kraków.

Mury, świetne budowle i świątynie, ich niezachwiana niczym stałość, zielony rogalik Plant, dość uroczy, aby sprzyjać marzeniom i dość mały, aby ustrzec przed niebezpieczną przygodą, pogodna i urozmaicona okolica, wyręczały rodziców w trudach wychowania dziecka i oszczędzały im kłopotu, aby wbijać w głowy młodemu pokoleniu, że Polska to wielka i pewna rzecz. [...] Poczucie tego, że się jest Polakiem, było w tym mieście czymś przyrodzonym i tak oczywistym, jak to, że się jest człowiekiem (PW 20).

Po latach swój „kraj lat dziecinnych” widział jako rzeczywistość sielską.

Przełomową rolę w życiu młodego Goetla odegrała lektura *Szyfowych prac* Stefana Żeromskiego. Treść tej książki reprezentant „najmłodszego pokolenia lat rewolucyjnych” – jak sam siebie określał – pojmował jako własną. Silna identyfikacja z bohaterami powieści Żeromskiego wyznaczała poczucie wspólnoty pokoleniowej Goetla. Żeromski, którego pozycja pisarska przypominała sytuację romantycznego

poety-wieszczka, stworzył wokół siebie „legendę”, szczególną formę wartościowania o silnym pokładzie emocjonalnym¹⁰. Goetel nazywał Żeromskiego „mistrzem naszej młodości”. Wódz pokolenia, który dążył i zmagał się w syzyfowym trudzie, budził wstydliwą tęsknotę do rzeczy nieśmiertelnych i idealnych oraz powodował wyrzuty sumienia¹¹. Autor *Syzyfowych prac*, nazywany romantykiem z edukacją pozytywistyczną, był ceniony przez modernistów za wyrażanie przeżyć pokoleniowych oraz za wszechogarniającą miłość narodu. Ten, który nie dał „skamienieć” dawnym wierzeniom i ideałom, był w ich oczach przede wszystkim głosicielem zwycięstwa obowiązku nad przeszkodami wewnętrznymi, zwycięstwa, które jest cichym, smutnym bohaterstwem bez nadziei wygrania¹².

Na czas młodości generacji Goetla wpływ miała atmosfera schodzącej już z placu boju Młodej Polski oraz „wolnych dusz” występujących do walki z konwencją młodopolską (PW 66), również

połknięta w tych czasach trutka „weltszmercu” [...]. Smutek tak charakterystyczny dla ówczesnego pokolenia, które miało pełne prawo nazywać się postępowym, nie mógł być podyktowany jedynie narzuconą z zewnątrz modą. Zawodna to rzecz, gdy się przerzuca mosty w dalekie dni. Może jednak być, że w smutku młodych pionierów czało się przecucie tego, co miało nastąpić w późniejszych o wiele latach (PW 57).

Młodość Goetla przypadła na czasy szczególne. Jego biografia z okresu gimnazjum, a następnie studiów na Politechnice Wiedeńskiej przebiegała ściśle według matrycy pokolenia legionowego – problemy w szkole, następnie konieczność zmian szkół, związane z aktywnym angażowaniem się w młodzieżowy ruch socjalistyczny po 1905 roku, potem działalność w stowarzyszeniach i organizacjach akademickich wspierających ideologię wolnościową Józefa Piłsudskiego¹³. Twórca *Nie warto być małym* przede wszystkim wskazuje na to, iż młodzi dojrzewali szybko i chłonęli wszystko, co wróżyło zmiany w świecie, który wydawał się im „nieznośny”, „przedawniony”, „zatechły”. Wspominając bunt młodości, Goetel stwierdzał:

Byliśmy zatem młodzi i my. Przypomnijmy sobie sumiennie te lata, a przyznamy, że bunt nasz nie godził wyłącznie, jak to się dzisiaj chętnie i skwapliwie utrzymuje, w „zaborcę” czy „ciemieźcę”. Uderzał bowiem z całą zapalczywością i we własne środowisko, w dom, rodzinę, kościół, obyczaj i powszechnie szanowany porządek rzeczy. Nie przebaczał, nie przepuszczał nikomu¹⁴.

W innym miejscu podsumował ów czas następująco:

Bywa, że w czasach przełomowych postawy i założenia sprzeczne łączą się, aby obalić ustalony ład. Tak też w najbliższej bliskości cyganerii, a zawsze z nią w zgodzie, działał i pozytywistyczny nurt oświecenia. Hasło postępu pokrywało

¹⁰ Por. J. Krzyżanowski, *Legenda literacka*. „Przegląd Współczesny” 1935, nr 163-164.

¹¹ F. Goetel, „*Syzyfowe prace*”. „Tygodnik Ilustrowany” 1925, nr 49.

¹² Por. S. Eile, *Legenda Żeromskiego*. Kraków 1965, s. 18, 21.

¹³ Por. I. Sadowska, *Egzotyzm i swojszczyzna...*, s. 20.

¹⁴ F. Goetel, *Bunt młodości*. W: idem, *Pisma polityczne*. Kraków 2006, s. 210.

wszystko. Z czasem miało pomieścić również i akcję niepodległościową Piłsudskiego (PW 59, 67).

Patrząc wstecz było nie tylko powrotem do krainy dzieciństwa i młodości, ale również testamentem autora.

Zbiorowy portret swej generacji, której przyjdzie zmierzyć się z wydarzeniami mającymi zmienić sytuację Polaków pod zaborami, przedstawia autobiograficzna powieść *Nie warto być małym*, powstała u schyłku życia w 1959 roku. Jest ona kolejnym nawiązaniem do chwil młodości, do „niespokojnych czasów” przed wybuchem I wojny światowej. Akcja powieści obejmuje lata 1909-1914 i rozgrywa się głównie w Galicji. W utworze Goetel ukazał moment przełomu i przemiany mu towarzyszące oraz zapowiedź nowej, niespokojnej epoki. W *Nie warto być małym* jest zasygnalizowane wszystko to, co ma przynieść wiek XX.

Okres szybkiego i burzliwego dojrzewania oraz intensywnej chłonności umysłu Goetla przypadł na lata, kiedy Kraków przeżywał dynamiczny rozwój organizacji samokształceniowych o różnorodnym obliczu ideowo-politycznym. Związany był on z masowym przyływem młodzieży królewieckiej po 1905 roku. Młody autor znalazł się w centrum środowiska żyjącego najistotniejszymi dla swego pokolenia problemami¹⁵. Był stałym bywalcem domu Odoną i Kazimierzy Bujwidów,

którzy znani byli ze swych wolnomyślnych i antyklerykalnych poglądów. [...] Domagali się oni wprowadzenia zmian w planach nauczania, doborze podręczników, walczyli o prawo ucznia do wolności wyznania, przekonań osobistych, występowali przeciwko narzucaniu przymusu w sprawach religii¹⁶.

Środowisko radykalnej inteligencji krakowskiej miało duży wpływ na kształtowanie się poglądów politycznych przyszłego pisarza. To pokolenie „niepokornych naukowców”, tej samej formacji, co Waław Nałkowski czy Ludwik Krzywicki, wykreowało etos inteligenta-społecznika. To środowisko w istocie wychowało Goetla. W kręgach radykalnej inteligencji z przełomu wieków realizowana była koncepcja Żeromskiego-ideologa. Inteligenci szukali ideałów i okazji do aktywnego działania w organizacjach socjalistycznych. Garnęli się do tzw. narodowego nurtu w socjalizmie, który łączył patriotyzm z poczuciem „krzywdy ludu”. Polski nurt postępowy drugiej połowy XIX wieku swoimi korzeniami sięgał do wielkich: od Staszica i Kołłątaja po Towarzystwo Demokratyczne. Nawiązywał do ideologii wielkiej poezji emigracyjnej, do tradycji Mickiewicza¹⁷. Myśl, że tylko wyzwolona Polska może przynieść sprawiedliwość społeczną przyświecała także wychowanemu na literaturze romantycznej Józefowi Piłsudskiemu¹⁸.

Burzliwe debaty młodych przyjaciół, bohaterów *Nie warto być małym*, odbywają się w „Reducie”, domu małżeństwa Steckich na krakowskich Dębnikach. Losy tej grupy krakowskiej młodzieży, tworzącej nieformalne koło samokształceniowe, sta-

¹⁵ Por. I. Sadowska, *Egzotyzm i swojszczyzna...*, s. 22.

¹⁶ Ibidem, s. 21-22.

¹⁷ S. Eile, *Legenda Żeromskiego...*, s. 22-24.

¹⁸ Zob. W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, Warszawa 1933, s. 259.

nowią główny wątek powieści. Steccy to krakowscy społecznicy „przeniknięci pozytywistycznymi ideałami, żarliwi rzecznicy wolnej myśli, postępu i oświecenia w duchu socjaldemokracji”¹⁹. W dyskusjach uczestniczy kilkanaście osób. Jedną z nich jest córka gospodarzy Irena, studentka uniwersytetu, niezależna, samodzielna w poglądach, obdarzona burzliwym charakterem. Nie zgadza się ona ze swoją matką-pozytywistką, która w wyczerpującej, ale abstrakcyjnej walce z prostytutką nie rozumie dramatu jednostek. Pojawiają się też: skłócony z ojcem chłopski syn – porzucił seminarium duchowne oraz środowisko, z którego pochodzi również początkujący literat i publicysta Stanisław Sarniak, marksista Reben, „wolny duch”, „jednostka aspołeczna”, malarz Gawęda, organizator kółek samokształceniowych, obecnie asystent na uniwersytecie, geolog Bajer, a także wywodząca się z rodziny żydowskiej ambitna, subtelna i wrażliwa, kończąca doktoratem studia na wydziale filozofii, Wanda Taffetówna²⁰. Wszystkich łączy młodość i bunt przeciw mieszczańskiemu otoczeniu, pokoleniu rodziców i wyznawanym przez nich wartościom. Sympatyzujący z nimi poseł Hipolit Śliwiński nazwał ich „zwarowanym pokoleniem”. Wszyscy są zwolennikami postępu oraz

radykałami, rebeliantami, gardzą „reakcyjnym”, „bogobojnym” Krakowem, wierzą w socjalizm, a jednocześnie na własną rękę poszukują tego, co najważniejsze: wolności i miłości. Łamią obyczajowe konwenanse, ale potrafią docenić ich wartość. Nad rozum przedkładają uczucie²¹.

Z niepokojem i nadzieją czekają na przełom i na to, co przyniesie nowa epoka.

Są więc na duchowym rozdrożu. Nieobce są im młodopolskie „trucizny”: skrajny indywidualizm, dekadenci jeszcze weltschmerz, zwątpienie, poczucie dojmującej samotności... Nadchodzące burze będą tych postaw i nastrojów dramatycznym sprawdzianem²².

Nie warto być małym ukazuje generacyjny konflikt oraz ewolucję poglądów i postaw poszczególnych postaci. Najważniejsza jest jednak sprawa polska, a stosunek do niej najmocniej różnicuje bohaterów²³. Podział ten – choć rysuje się wśród dwu pokoleń polskiej inteligencji: „młodej” i „starej”, reprezentowanej przez Steckich: „Ziuka”, Orkana, Narbuta – ma w powieści wymiar ponadpokoleniowy. Ewolucja postaw, znana z życiorysu Piłsudskiego, jest udziałem większości bohaterów powieści²⁴. Młodzi mają w reprezentantach starszej generacji swoich duchowych przywódców, owianych nieraz romantyczną legendą spisku i walki. Jednym z nich jest wywodzący się z Kresów arystokrata, konspirator i bojowiec spod znaku Piłsudskiego, Jerzy Narbut. Z pobudek idealistycznych zbuntował się on przeciwko

¹⁹ K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny i emigracji. Ferdynand Goetel i jego twórczość w latach 1939-1960*. Wrocław 2012, s. 415.

²⁰ Por. ibidem.

²¹ M. Urbanowski, *Słowo wstępne*. W: F. Goetel, *Nie warto być małym*. Kraków 2009, s. 7-8.

²² Ibidem.

²³ Ibidem, s. 8.

²⁴ Por. K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny...*, s. 415.

własnemu środowisku, zerwał z rodziną, a posiadany majątek przeznaczył na pomoc innym²⁵. Wokół tego walczącego o niepodległość rewolucjonisty, zaprzeczającego heroicznego wariantu zdarzeń, w których uczestniczył, powstała legenda. Po pogrzebie tatrzańskiego przewodnika i ratownika Klimka Bachledy Narbut – w rozmowie z profesorem Steckim, „naukowcem i racjonalistą”, „zażartym przeciwnikiem niepotrzebnych ofiar”, z niechęcią odnoszącym się do każdej bohaterskiej opowieści – formułuje swój pogląd na wartość heroicznego legendy w życiu człowieka i narodu:

Ludzie potrzebują bohaterów, aby nie stracić wiary w sens życia. Sprawy wątpliwą przesądzą zawsze jednoznacznie na korzyść bohaterstwa. Wierność tej legendzie jest osłupiająca, bo nie zawodzi i wtedy, gdy życie idzie najbardziej parszywym torem (PW 91).

Narbut broni „narodowej romantyki”. Wierzy, że polityką nie rządzą doktryny, lecz „uniesienia”²⁶.

Ideowy rozbrat określa również wybory dokonywane przez młodych. Przysięgę w „Strzelcu” złoży Stecka, która chce służyć czemuś innemu, większemu, trwalszemu, co symbolizują w *Nie warto być małym* nie tylko leżący krzyżem przed Chrystusem stary Sarniak, ale i monumentalne Tatry czy Piłsudski²⁷. Gawęda, któremu odniesiony w krakowskim środowisku sukces nie przyniósł spełnienia, zmienił „cygańskie sombrero na strzelecką maciejówkę” i wstąpił do „Strzelca”²⁸. Dzięki Gawędzie, jednemu z tych, którzy „zapatrzyli się w tę niepodległą Polskę całą duszą” (PW 233), Polski uczy się ucieleśniająca kompleks polsko-żydowski Taffetówna. Siłę legendy i wiarę Goetla w „romantyzm” Polaków pokazują także postaci drugiego planu: była prostytutka Hanka, która zostaje łączniczką PPS, rosyjski żandarm Kunicki czy radca von Redenkowski – wszyscy w pewnym momencie postawią na polską „kartę”²⁹. „Przełom dokonujący się w narodzie pod wpływem ujawniającego się nieoczekiwanie i z niespodziewaną mocą imperatywu patriotycznego, dotychczas uspionego albo zagłuszonego, objął też odszczepieńców, którzy utracili świadomość narodową, by ostatecznie powrócić do polskości”³⁰. Sarniak, marzyciel i niespełniony pisarz, nie do końca przekonany co do racji niepodległościowców, nie wie, jaką drogę wybrać, mimo że tę drogę – własnym przykładem – wskazuje mu ojciec:

Raz już [...] wyrzekłeś się Boga, który był Twój i nasz. Zdawało mi się, żeś go odnalazł w mieście wśród nowych ludzi. Teraz znów ich się wyrzekasz. Nie wiem, co tobą kieruje, ale rób jak chcesz. To jedno Ci mówię, że pierwszego dnia wojny stawię się w komendzie polskiej w Krakowie i jeśli cię tam nie zastanę, pójdę się bić za siebie i za ciebie (PW 242-243).

²⁵ Por. ibidem.

²⁶ Por. M. Urbanowski, *Słowo wstępne...*, s. 9.

²⁷ Por. ibidem, s. 10.

²⁸ Por. K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny...*, s. 417.

²⁹ Por. M. Urbanowski, *Słowo wstępne...*, s. 9.

³⁰ K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny...*, s. 418.

Słowa starego Sarniaka niczym przesłanie zamykają utwór. Zwycięża więc koncepcja Piłsudskiego, przekonanego o tym, „że trzeba być żołnierzem, choć to i niewygodnie, że wolności nie można wyłudzić, wymędrkować, że wszystkie drogi, którymi idzie naprzód rzetelna polska myśl, prowadzą w końcu na okopy orężnej walki”³¹.

Goetla powrót do młodości był próbą zrozumienia wieku XX oraz „rojeń o nowej erze”. Powieść ta powstała „ku pokrzepieniu serc” polskiego wychodźstwa. Pisarz czyni swoje dzieło hołdem złożonym „niepokornym” i wartościom, które przywołuje tytułowa formuła. Nie warto być małym, warto być wielkim albo przynajmniej do tej wielkości dążyć. To jest testament Goetla, zarazem przesłanie całej jego twórczości, której *Nie warto być małym* pozostaje interesującym i wzruszającym domknięciem³².

Romantyczna legenda Tatr – „ołtarzy wolności”

Młodość Goetla przesiąknięta była atmosferą Młodej Polski doby tatrzańskiej z okresu poprzedzającego wybuch I wojny światowej. Pisarz notował w *Patrząc wstecz*:

To nieuchwytnie coś, co ciągnęło mnie nie tylko w dal, ale i w górę, musiało mnie w końcu zaprowadzić do Tatr. Sprzyjała temu przecież i romantyka idealistyczna, ogarniająca mnie coraz silniej (PW 80).

„Epokę tatrzańską” wyznaczają w biografii Goetla przede wszystkim lata 1906-1914. W niewielkiej pod względem objętości publikacji pt. *Tatry* Goetel przyznawał: „Kraków nie był zresztą gorącą ziemią mych młodych lat. Więcej duszy zostawiłem w Zakopanem”³³. Tatry uznał „za najbardziej własny i rodzimy zakątek Polski”³⁴ oraz w późniejszym życiu jedynie niezawodny „ołtarz wolności” (T 19).

W czasie letnich pobytów w Zakopanem młody Goetel uczestniczył w działalności Wyższych Kursów Wakacyjnych. Chłonna wiedzy młodzież słuchała tam odczytów o Henryku Ibsenie, Stanisławie Wyspiańskim, Stefanie Żeromskim. Na Krzeptówkach w gronie kolegów i przyjaciół z Komitetu Młodzieży Krakowskiej, „Spójni”, Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza ulegał Goetel magii wielkich nazwisk: Witkiewicza, Żeromskiego, Daszyńskiego, później Piłsudskiego. Zakopane nie bez kozery cieszyło się wówczas sławą ponadzaborowej stolicy Polski oraz centrum myśli niepodległościowej. Poza urodą natury i młodopolskiej literatury tatrzańskiej bakcyła „zakopianiny” wzmacniał szczególnie „gorący” – w sensie politycznym, intelektualnym i turystyczno-sportowym – okres dziejów Zakopanego³⁵.

Goetel oddaje charakter i osobliwość polskich gór: Tatry są fenomenem geograficznym. W krajobrazie tatrzańskim

³¹ Por. ibidem, s. 423.

³² Por. M. Urbanowski, *Słowo wstępne...*, s. 12.

³³ F. Goetel, *Tatry...*, s. 35.

³⁴ I. Sadowska, *Egzotyzm i swojszczyzna...*, s. 24.

³⁵ Por. ibidem, s. 26-27.

zdaje się kipieć żywa nieustanna walka. Są przez to bliższe człowiekowi i przemawiają do niego bardziej bezpośrednio, bardziej „po ludzku” (T 9).

Goetel dostrzega również niezwykłość i odrębność górali. Jakże odmienni od reszty polskiego ludu, a nawet od ludów europejskich są oni takim samym fenomenem etnicznym, jak Tatry przyrodzonym. W temperamentie góralskim żyje niepokój wielu ras (T 10).

Wywodzono rodowód ich od Rzymian, nordyków, czerwonoskórych i... Ostrogotów. Kim są naprawdę, nikt nie wie i nigdy już chyba nie ustali. [...] Zachaczeni o dawność bezpośrednio, prawem odludzia, w którym się zatrzymali i osiedli, ustrzegli się sentymentalizmu Polaków, osiadłych w sielankowych nizinach. Pieśń, mowa, muzyka ich ma charakter epicki (T 10).

Autor, niejednokrotnie skazany na domysły, na trudne do wyjaśnienia sprzeczności, zdaje sobie sprawę z tego, że jest bezradny wobec zagadki góralczyzny. To kulturowe dziedzictwo nieznanego pochodzenia³⁶.

Legendę ludzi gór eksponuje Goetel, przywołując – ważne w procesie kształtowania jego charakteru i światopoglądu – przykłady życia i śmierci tatrzańskich przewodników. Wielu z nich było opiekunami, towarzyszami wypraw Goetla. Byli to ludzie

gardzący śmiercią, wierni i oddani towarzyszowi włóczęgi. Objęli dziedzictwo dawnych bohaterów, a historia ich była kontynuacją dawnej legendy gór. Zbójnictwo i kłusownictwo przeistoczyło się w przewodniczenie po górach sposobem prostym i naturalnym, [...] romantyczne włóczęgostwo przemieniło się w uparte i zacięte zdobywanie gór, grzbietów i ścian co trudniejszych. [...] W zdobywaniu skał byli [...] ambitni i niezawodni. W złą chwilę postępowali heroicznie (T 80).

Cechą górala jest spokój w obliczu niebezpieczeństwa i śmierci oraz wielki gest, ale przede wszystkim ma on umiejętność pozostania sobą w każdej sytuacji lub raczej wytrzymania każdej sytuacji w sposób budzący szacunek. Ci nieokiełzani jakoby i targani namiętnościami ludzie są mistrzami taktu, co z kolei naprowadza na zagadnienie starej, wytrawnej kultury (T 83). Góralski spokój niejednokrotnie udzielał się smutnym czy podnieconym rozmówcom. Gospodarze, dostojnie i z butną pewnością siebie, nigdy nie tracili głowy w zetknięciu z cywilizacją,

która właściwie zjechała do nich [...] z całą paradą tanich blasków i pokus i usiłowała przerobić (T 78).

Nie oni też zabiegali o względy inteligentów, „panów”. Pozostali sobą.

Separatyzm – odwieczna cecha góralczyzny – stale irytował Polaków. Góralczyzna zdawała się odgradzać od całej Polski. [...] Lecz... w starych chatkach góralskich, daleko od świata żyła przecież tradycja Polski, starannie, skrycie przechowywana (T 86).

³⁶ Por. K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny...*, s. 497.

Tatry ukazuje Goetel przede wszystkim jako miejsce niezwykle dla Polaków, miejsce kultywowania tradycji narodowych. Utrata niepodległości spowodowała odkrycie „ołtarzy wolności” tatrzańskich gór:

Goszczyński, Pol, później nieco Asnyk – oto pierwsi, niedocenieni długo jeszcze, odkrywcy Tatr w dziedzinie umysłowej. To, co nimi kierowało, było nie tylko pobudką, ale i przecuciem romantycznym. [...] „ołtarze wolności” miały spełnić swą rolę, pobudzając myśl polską do twórczości wielkiej i niezależnej (T 12).

Tak powstał „nurt romantyczny” wzniesiony na dramatycznym krajobrazie gór i Janosikowych legendach górali (T 13). W tym miejscu, żyjącym własnym, oderwanym życiem, rządziła już wolność:

Bojownicy o wolność wnieśli do Zakopanego [...] pewien bardziej konkretny i ogólnopolski nurt. Ogarnięci jednak lokalnym duchem wolności zapominali rychło o owych rygorach partyjnych i organizacyjnych [...]. Kogo raził jeszcze i policjant austriacki, spacerujący po Krupówkach [...], ten szedł sobie w góry. Tam „nic prócz Boga” (T 18).

Jak już wspomniałam, ogromną rolę w ukształtowaniu młodego Goetla odegrały różnego typu stowarzyszenia i inteligentne domy „otwarte”, między innymi Biblioteka Braci Świerzów, „dyrektorówka” Kazimierza Dłuskiego, w którym zbierała się zaprzyjaźniona elita intelektualna Zakopanego. Pisarz spotykał tam Ignacego Paderewskiego, Henryka Sienkiewicza, Marię Curie-Skłodowską, Józefa Becka, Jana Hempla. Panował w tym środowisku klimat partnerstwa, wielka kultura i ożywiały je ideał demokracji. „W Zakopanem i na Podtatrzu wszyscy byli równi” (T 21). Osobiste kontakty z elitą Zakopanego i chroniącymi się w nim „ludźmi podziemnymi” wciągały młodego Goetla w atmosferę fermentu intelektualnego i politycznego, tak charakterystyczną dla „pokolenia przełomu”. Spotkania z osobami, które reprezentowały etos inteligenta-społecznika czy rewolucjonisty-konspiratora, obcowanie z autorytetami ówczesnej socjalizującej młodzieży stwarzały młodemu człowiekowi z „dół” szansę konfrontacji literackich kreacji np. Radka z ich realnymi odpowiednikami. Taki klimat młodości sprzyjał również przekonaniu o bezpośrednim i ścisłym związku świata realnego ze światem sztuki³⁷.

Styl chodzenia po górach, sposób uprawiania turystyki krajoznawczej początkowo był dowodem ulegania modzie, pozie przez „rycerza młodopolskiej peleryny”³⁸ oraz wielu innych żądnych oryginalności młodych ludzi, ale łączył się on też z manifestacją postępowych, rewolucyjnych poglądów zarówno społecznych, jak i obyczajowych. Był sposobem na podkreślanie pokoleniowej odrębności³⁹. Mówi o nim Goetel w *Patrząc wstecz*:

Wyzwaniem rzuconym starszemu pokoleniu był mieszany nasz zespół. Chłopcy po równi z dziewczętami. Należy pamiętać – działo się to [...], gdy szanująca się

³⁷ Por. I. Sadowska, *Egzotyzm i swojszczyzna...*, s. 28.

³⁸ L. Dzięgiel, *Patrząc wstecz*. „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2000, nr 4, s. 300.

³⁹ Por. I. Sadowska, *Egzotyzm i swojszczyzna...*, s. 30.

mama nie puszczała dorastającej córki nawet na Planty krakowskie. A tu... wspólne noclegowiska w szałasach czy w lesie [...] i swoboda puszczonej samopas gromady. [...] Tak czy owak, obowiązujące kiedyś skrupuły rozluźniły się z biegiem lat tak bardzo, że świadomie czy nie, byliśmy pionierami czegoś, co miało z czasem stać się nową formą obyczaju (PW 98-99).

Niezwykła moc Tatr przyciągnęła do Zakopanego wielu polskich inteligentów, między innymi Dembowski, Witkiewicza, Pawlikowski, Karłowicza, brata Alberta. Znaleźli oni tu treść swego życia oraz treść aktywności artystycznej. Nowicki, Żeromski, Reymont, Staff, Żuławski, Strug, Jaracz, Nowaczyński, Szymanowski przybyli do Zakopanego wyzbyć się „bakcyła gruźliczego”, a nabawili się już na zawsze „bakcyła zakopiańskiego”. Część inteligencji osiadła tu na stałe. Tę barwną i niezwykłą miejscową inteligencją cechowały często dziwaczne zamiłowania. Nie brakowało „oryginałów”. Za arcywzór polskiego inteligenta drugiej połowy XIX wieku uznaje Goetel Kazimierza Tetmajera. Nikogo bardziej nie wydziedziczyły i nie odmieniły Tatry jak tego pochodzącego z ziemiaństwa schyłkowca, lekceważącego wszystko, co nakazywał obyczaj. Tatry stanowiły remedium na dekadentyzm, który Goetel określa jako „chorobę kulturalnego przesytu” (T 43). W surowym świecie gór miano herosa swego wieku zdobywało się ogromnym wysiłkiem, a niejednokrotnie opłacało życiem.

Po okresie górskiej turystyki krajoznawczej Goetel wraz z bratem ulegli pasji taternickiej. Ich opiekunami byli między innymi Jerzy Żuławski i Klimek Bachleda. Stosunek do taternictwa ujawnił najbardziej charakterystyczne i, jak się później okazało, trwałe cechy osobowości Goetla. Wspinaczka wysokogórska i związane z nią przeżycia stały się przedmiotem jego pierwszych utworów poetyckich i prozatorskich. W latach 1911-1915 opublikował w czasopiśmie „Taternik”: *W Buczynowej Turni, Wycieczka, jak się o niej pisze, O ideologii taternictwa, Z taternickich poezyj*⁴⁰.

Taternictwo polskie w czasach, kiedy swojej wielkiej pasji zaczął oddawać się Goetel, przeżywało fazę szczytowego rozwoju. W znawstwie gór i liczbie dokonanych wypraw zdobywczych nikt nie przewyższył Chmielowskiego. Żaden z przewodników nie równał się z Bachledą. W czasach pierwszego wielkiego pokolenia taterników w „boju o Tatry” nie brakowało patetycznych wydarzeń, które były ostateczną próbą ludzkich sił i charakteru. Najsłynniejszą była wyprawa Pogotowia Tatrzańskiego, idąca w zawieję śnieżną z pomocą Szulakiewiczowi. Wtedy zginął przewodnik Bachleda. To i jemu podobne dramatyczne i przejmujące wydarzenia fascynowały umysły i rozlegały się głośnie echem również poza Tatry. Wraz ze zmianą postawy psychicznej szła zmiana w rozumieniu niedostępności kolejnych tatrzańskich urwisk „leżących na granicy ludzkich możliwości”⁴¹, które to przestawały być celem nie do zdobycia. Goetel uważał, że przyczyną postępu w przekraczaniu tej granicy było nie tyle spotęgowanie właściwości fizycznych człowieka, ile przezwyciężenie psychicznych oporów. Malejący respekt przed niebezpieczeństwem,

⁴⁰ Ibidem, s. 32-33.

⁴¹ Ibidem, s. 31.

właściwy niemal każdej dziedzinie ludzkiego wysiłku, określał jako znamiennej cechę jego czasów. Towarzyszyła mu również malejąca cena ludzkiego życia.

Wybuch wojny zamknął epokę wielkich romantycznych uniesień oraz wielkich indywidualności i bohaterkich, samotnych czynów. Ludzi tamtej ery nie było już po wojnie w Zakopanem. Wraz z ich odejściem przygasł romantyzm Podtatrze. Koniec polskiego romantyzmu nastąpił – według Goetla – wraz ze spełnieniem jego największego celu, czyli powstaniem państwa polskiego. Wtedy zgasła główna namiętność polskich romantyków.

Świat, który pociągał tamtą generację i był niejako jej testamentem, był narazony teraz na ciężką próbę. Dostosować się do nowych warunków nie umiał, a nieraz i nie mógł (T 46-47).

Znaczenie narodowej legendy w życiu narodu i człowieka – Józef Piłsudski

Goetel należał do tych polskich intelektualistów, którzy w pełni akceptowali i popierali politykę Józefa Piłsudskiego. Związek z tą formacją polityczną był ważnym elementem określającym wybory pisarza w II Rzeczypospolitej, a następnie w czasie II wojny światowej i na emigracji politycznej po wojnie w Londynie⁴². Do pierwszego spotkania Goetla z Piłsudskim doszło w roku 1908 w Parku Jordana w Krakowie. Opowiada o tym w *Patrzac wstecz*. Obywatel „Ziuk” chciał się wówczas zorientować w nastrojach krakowskiej młodzieży szkolnej. Pisarz, przywołując to zdarzenie w swoim pamiętniku, wspominał siebie jako usposobionego bojowo młodego zapaleńca, który siłą swych dalekosiężnych marzeń i planów uważał się za przedstawiciela całego narodu. Dziecię ziemi krakowskiej, reprezentant postępców i niepodległościowców, przeświadczony o wyższości światłej Galicji nad nieokrzesanym Królestwem, pragnął przy tym przeciwstawić się królewskiej legendzie (PW 76). Stając przed „bożyszczem”, młody człowiek zwrócił uwagę na urzekającą twarz „Ziuka” i jego bystre spojrzenie. Podrażniony rzeczowością zadawanych pytań przez „romantycznego bojowca” młodzieniec wybuchł:

Gdybyśmy stali twarzą w twarz w obliczu moskiewskiej hordy, nie postępowalibyśmy inaczej niż wy; a żeśmy więcej oświeceni od was, mamy możliwość zorganizowania się w sposób jawny, nie można nam tego brać za złe (PW 77).

Goetel zbulwersował też żonę Komendanta twierdząc, iż jego rozmówcy przybyli z Rosji, a nie z Królestwa, z czym ostatecznie zgodził się rozbawiony Piłsudski. Młodzieniec dopiero później rozumiał,

że ci małomówni, nieufni ludzie idący najtrudniejszym tropem, zaprawieni do działania w różnych okolicznościach w kraju i za granicą, wiedzieli o świecie więcej niż my z perspektywy krakowskiego Rynku, niechby i jagiellońskiego (PW 77).

⁴² Por. W. Bartoszewski, *Słowo o Ferdynandzie Goetlu*. „Arcana” 2004, nr 1/2, s. 185.

Przyszłego pisarza rozczarowała wówczas wesoła i dobrotliwa postać Piłsudskiego. Jednak zasięg dążeń Piłsudskiego – dodawał Goetel – wszystkich pociągał i wręcz onieśmielał.

Do drugiego spotkania z Komendantem – zaprzysiężonego już wówczas w Wiedniu członka „Strzelca” – doszło po kilku latach w Zakopanem. Podhale stanowiło wtedy szeroką bazę dla strzeleckich oddziałów Piłsudskiego. „Ziuk”, w wynajętym mieszkanku w góralskiej chacie, z zapamiętałością poświęcał się studiom historycznym i pracom przygotowawczym, mającym na celu urzeczywistnienie jego dalekosiężnych zamiarów. Goetel często przywoływał pamiętane słowa Piłsudskiego: „nie będzie wolności bez miecza” i „nikt nam nic nie da, jeśli nie będziemy silni i nie będziemy sami stanowili o sobie”. Piłsudski pozostał dla Goetla przykładem „szlachetnego, mocnego ducha człowieka, przez honor i miłość związanego z ziemią ojczystą, a poprzez trud i namiętność odkrywczą wyrównującego ślepe wyroki losu”. Przekonał go też na zawsze o tym, że wysiłek „dziesiątka ludzi” i miłość ojczyzny mogą zmienić bieg dziejów⁴³.

W kontekście obrony „narodowej romantyki” oraz wartości heroicznej legendy w życiu narodu i człowieka obywatel „Ziuk” pojawia się także w *Nie warto być małym*. „Marsowy wąsacz” pochłonięty pracą bez reszty oddany „sprawie”, „bratni duch”, szlachcic z Wileńszczyzny, socjalista, bojowiec, otoczony nimbem heroicznej legendy, która przyciąga strzeleckie oddziały. O jego wojsku polskim mówi w powieści Orkan. Daleko im jeszcze do wojska,

ale w tym właśnie czar tej gromady. [...] Cóż za zabawni ludzie! Jedni [...] przymierzają mundury przed lustrem, maciejówki noszą na bakier, śpiewają „Rozmaryna” i „Jak to na wojence ładnie”, pseudonimy mają, co jeden to romantyczniejszy. Dla innych zasię jest wzorem Łukasziński czy Traugutt, ci są miłkliwi, zacięci [...] i gdy ci podają rękę, to jakby cię na nowo zaprzysięgali (NBM 180).

Spokojny, z cicha, lecz dobitnie wypowiedziany wywód Piłsudskiego, że „trzeba być żołnierzem, choć to i niewygodnie, że wolności nie można wyłudzić, wymędrkować, że wszystkie drogi, którymi idzie naprzód rzetelna polska myśl, prowadzą w końcu na okopy orężnej walki” (NBM 170) wsparty był przecież historycznymi przykładami oraz cięższym od nich argumentem własnego życia, zdławił najbardziej wygadanych oponentów.

Z nostalgią notował po latach:

Nauka nie poszła w las. Kiedy więc słyszę i czytam dziś, [...] że beznadziejne położenie Polski – trudno mi przekreślić doświadczenia własnego życia i związaną z nimi wiarę w siłę irracjonalnego czynnika miłości ojczyzny (PW 121).

Potwierdzeniem tych słów są życiowe wybory autora *Z dnia na dzień* i jego heroiczna postawa w dobie zaborów. Przed wybuchem I wojny światowej brał on udział w zebraniach tajnego Związku Socjalistycznej Młodzieży Szkół Średnich Galicji Wschodniej, był słuchaczem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza. W czasie stu-

⁴³ Por. M. Urbanowski, *Polityka Ferdynanda Goetla. Wstęp*. W: F. Goetel, *Pisma polityczne „Pod znakiem faszyzmu” oraz szkice rozproszone 1921-1955*. Kraków 2006, s. 9.

diów należał do organizacji młodzieżowej „Spójnia”. Po siedmiu latach założył w Taszkencie lokalną komórkę PPS-Frakcji Rewolucyjnej przede wszystkim po to, by ułatwić przebywającym tam Polakom ucieczkę do kraju. Mocno wierzył w odrodzoną Polskę. Kwestię powrotu do kraju lub pozostania w egzotycznej, przybranej ojczyźnie, Turkiestanie, pisarz sprowadził w swoim referacie *O powrocie do kraju* (1917) do wyboru między być lub nie być Polakiem. Goetel, wzorem Piłsudskiego, z trzeźwością patrzył na zadania i obowiązki rodaków, którzy – podejmując decyzję o powrocie do kraju – powinni kierować się przede wszystkim gotowością wkładu ogromu pracy, a nie porywem patriotycznego entuzjazmu. Zdawał sobie sprawę z tego, że jego pokolenie czeka czas „straszliwej próby”.

Pierwsza wojna światowa zamknęła formację tatrzańsko-piłsudczykowską Goetla i wywarła decydujący wpływ na ukształtowanie profilu intelektualnego i artystycznego przyszłego pisarza-podróżnika. Przełom związany z II wojną światową zakończył czas wahań i poszukiwań, zarówno artystycznych, jak i przede wszystkim ideowo-politycznych.

Wojna i okupacja zastały Goetla w Warszawie. Był w tym czasie członkiem Polskiej Akademii Literatury oraz prezesem Związku Zawodowego Literatów Polskich. Współpracował z prezydentem Starzyńskim, skutecznie zaangażował się w stworzenie materialnej bazy pomocy dla dotkniętych skutkami wojny kolegów. Czynnikiem udzielał się także w jednej z tajnych organizacji obozu piłsudczyków, w Obozie Polski Walczącej, współredagując „Nurt” – konspiracyjne pismo poświęcone kulturze polskiej. W 1943 roku z ramienia PCK uczestniczył w niemieckiej misji badania grobów ofiar mordu katyńskiego. W porozumieniu z Delegaturą Rządu Rzeczypospolitej na Kraj spełnił się jako zaufany świadek i informator polskiego podziemia niepodległościowego. Nie dał się wykorzystać propagandzie niemieckiej dla jej celów. Gdy komunistyczna prokuratura zaczęła go poszukiwać jako niebezpiecznego świadka zbrodni katyńskiej, w grudniu 1945 roku zdecydował się na ucieczkę za granicę, skąd już nigdy nie powrócił do kraju i nigdy nie ujrzał swoich najbliższych. W PRL jego twórczość objęto całkowitym zakazem druku i wycofano z bibliotek.

Do końca wierny, niepokonany, niepokorny, żyjący w notorycznej biedzie, schorowany, ślepy Ferdynand Goetel heroicznie znosił przeciwności losu. Od nikogo nie chciał łaski i nigdy się nie uskarżał, gdyż nie pozwalała mu na to jego duma.

Był to człowiek mocny, twardy i nieustępliwy, nieraz trudny czy może nawet szorstki w życiu codziennym, a równocześnie szlachetny i dobry. [...] Nad oskarżeniami, insynuacjami i plotkami przeszedł do porządku dziennego – dając w odpowiedzi swą pracę pisarską, znakomity i wartościowy wkład do literatury wojny i podziemia, wojska i emigracji. [...] Polsce, o której myślał i mówił po codziennej pracy [...] pozostawił wartości niezniszczalne w swych pracach literackich⁴⁴.

Goetel pozostał wierny pokoleniowym ideałom i zamysłom, mimo iż niejednokrotnie przestrzegano go „przed dalszym pływaniem pod żaglem romantycznego idealizmu” (PW 186). U kresu życia przyznawał:

⁴⁴ S. Benedykt, *Wspomnienie o Ferdynandzie Goetlu*. „Kurier Polski” [Buenos Aires] 1961, nr 177, cyt. za: K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny...*, s. 362.

Wyboru jednak nie miałem. Chyba złożyć broń i młodość swą przekreślić. Wewnętrzny głos [...] nawoływał do wytrwania na raz obranej drodze (PW 187).

W innym miejscu zaś dodawał:

To, czego się spodziewałem, okazało się zbyt trudne dla ludzkości [...]. Mam na myśli taką społeczność ludzką, w której idee wolności i zasady moralne staną się treścią życia publicznego. Gdy ktoś ukaże mi jakiś przykładowy kraj na tej czy tamtej półkuli, odpowiem: jestem Polakiem, synem narodu pozbawionego wolności i wydanego na pastwę demokracji wskutek egoizmu innych społeczności ludzkich. Dziś, u schyłku życia, znalazłem się więc tam, gdzie byłem za młodu i znowu dążeniem mym głównym jest przywrócenie Polsce niepodległości (PW 16).

Bibliografia

- Bartoszewski W., *Słowo o Ferdynandzie Goetlu*. „Arcana” 2004, nr 1/2
Dzięgiel L., *Patrzac wstecz*. „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2000, nr 4
Eile S., *Legenda Żeromskiego*. Kraków 1965
Feldman W., *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*
Fryde L., *Trzy pokolenia literackie*. W: idem, *Wybór pism krytycznych*. Warszawa 1966
Goetel F., *Bunt młodości*. W: idem, *Pisma polityczne „Pod znakiem taszczymu” oraz szkice rozproszone 1921-1955*. Kraków 2006
Goetel F., *Nie warto być małym*. Kraków 2009
Goetel F., *Patrzac wstecz*. Kraków 2009
Goetel F., *Tatry*. Łomianki 2009
Habielski R., *Na linii czasu. Szkic o twórczości emigracyjnej Ferdynanda Goetla*. „Więź” 2004, nr 9
Jarosiński Z., *Pokolenia literackie*. W: *Słownik literatury polskiej XX w.*, red. A. Brodzka, M. Puchalska i in. Wrocław 1992
Krzyżanowski J., *Legenda literacka*. „Przegląd Współczesny” 1935, nr 163-164
Polechoński K., *Pisarz w czasach wojny i emigracji. Ferdynand Goetel i jego twórczość w latach 1939-1960*. Wrocław 2012
Sadowska I., *Egzotyzm i swojszczyzna w prozie Ferdynanda Goetla z lat 1911-1939*. Kielce 2000
Urbanowski M., *Polityka Ferdynanda Goetla*. W: F. Goetel, *Pisma polityczne „Pod znakiem faszyzmu” oraz szkice rozproszone 1921-1955*. Kraków 2006
Urbanowski M., *Słowo wstępne*. W: F. Goetel, *Nie warto być małym*. Kraków 2009

Summary

The author of the article presents the history of shaping the transitional generation from Young Poland to the interwar period. She shows what formed the generation of Polish youth from “the generation of conquerors”. Those were: the family home, the close neighborhood, books, schools, self-learning groups, Tatra hikes, educated families and outstanding personalities (Adam Asnyk, Jacek Malczewski, Maria Curie-Skłodowska and Józef Piłsudski). Krakow was of special importance for shaping the writer’s artistic sensitivity.

In *The Tatra* Goetel showed the great role of Zakopane and the Tatra in his life and the lives of Poles as well. He presented highlanders' unusual traits, examples of life and death of Tatra guides and the elite of Zakopane. The great role in the generation and the writer's lives played Józef Piłsudski, the resurrector of the country and the tutor of the nation.

Biogram

Edyta Skulmowska – absolwentka polonistyki na UMCS w Lublinie, nauczyciel dyplomowany, uczy języka polskiego, wiedzy o kulturze i filozofii w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Piszcu; przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą pisarstwa Ferdynanda Goetla.

edytaskulmowska@wp.pl